

Polskiej rodzinie odebrano dzieci

8 listopada 2017

Nie ma większej tragedii w życiu matki jak utrata dziecka. Tak przykre i bolesne doświadczenie nie powinno spotkać żadnej z matek. Niestety, na początku listopada, islandzki Urząd ds. Ochrony Dzieci odebrał Polakom nowo narodzoną córeczkę. Dziecko miało zaledwie jeden dzień. Dziecko odebrano Arlecie i Adamowi Kilichowskim drugiego listopada.

Nie jest to jedyne dziecko, które straciła polska rodzina z Helli. We wrześniu odebrano im 16-letnią córkę Martę, i 2,5-letnią Patrycję. Młodsza z córek została zabrana pod eskortą policji z przedszkola, do którego uczęszczała.

"Nie wiedzieliśmy co się dzieje. O tym, że Marta nie wróci do domu i zostanie w rodzinie zastępczej dowiedzieliśmy się po paru dniach jej nieobecności. Jako nastolatka buntowała się przeciwko zakazom i nakazom. Chciała robić to, na co ma ochotę. Kiedy jej nie pozwalałam i byłam wymagająca zaczynały się awantury i kłótnie. Wiadomo to jest taki wiek, trudny, a ja byłam dla niej zbyt surowa. Chciałam ją chronić" mówi matka dziewczynek, Arleta Kilichowska.

Cała sprawa rozpoczęła się znacznie wcześniej, kiedy nastoletnia córka wraz z kuzynką weszły na stronę dla dorosłych. Dziecko zaczęło otrzymywać niemoralne propozycje, a rodzina potrzebowała pomocy.

"Sprawa trafiła wtedy do urzędu opieki społecznej w Helli, gdzie prosiliśmy o psychologa dla córki" opowiada Arleta, dodając że "zamiast odpowiedniej pomocy dla nastolatki, wysłali nas do psychologa i przydzielono nam opiekunkę z urzędu".

Wraz z upływem czasu, nastolatka zaczęła się buntować jeszcze

bardziej i jak powiedziała nam matka dziewczynki: "Rozmowa z nią stawała się coraz trudniejsza".

"Marta przestała nas słuchać, nie zwracała uwagi na nic. Jestem matką, która po pierwsze myśli o ochronie swoich dzieci, a tu w Islandii są zupełnie inne realia niż w Polsce. Teraz myślę, że chyba byłam zbyt surowa i trzymałam ją za krótko. Nie chciałam, aby jej się coś stało. Chcąc ją chronić zaczęłam ją ograniczać. Wtedy zaczęły się kłótnie i awantury. Cóрка zgłosiła się do Urzędu Opieki Społecznej i opowiedziała im, że jest źle traktowana, że jest bita. Kiedy zobaczyła, że dzięki kłamstwom może więcej zaczęła to wykorzystywać. Zgłosiła nas do urzędu, bo chciała wywalczyć więcej wolności" mówiła Arleta.

Rodzina wielokrotnie spotykała się z przedstawicielami z Komisji ds. Ochrony Dzieci. Podczas jednego ze spotkań wychodziło na jaw, że opiekunowie podejrzewają ich o znęcanie się nad dziećmi.

"Krzyczałam na dzieci, ale to przecież nie jest znęcanie się nad nimi, ani maltretowanie. Tu krzyczenie na dzieci nie jest dobrze widziane i przez to, że byłam surową matką straciłam swoje córki".

Jednak najgorsze miało dla nich dopiero nadejść. W piątek, 1. września 2017 roku, nastoletnia Marta pomimo zakazu pojechała do Reykjavíku i nie wróciła już do domu. "Nie podobało mi się, że ona jedzie. Nie pozwoliłam jej zostać w Reykjavíku na noc, kazałam wrócić do domu. Jednak dziecko mnie nie posłuchało. Wezwałam policję. Marta nie chciała ze mną rozmawiać i powiedziała funkcjonariuszom, że nie wraca do domu i że jest w kontakcie z panią z Komisji ds. Ochrony Dzieci, która powiedziała, że lepiej będzie jak zostanie w Reykjavíku."

W poniedziałek, podczas spotkania z pracownikiem Urzędu Opieki Społecznej w Helli, Arleta dostała do podpisu dokumenty, z których wynikało, że przez dwa miesiące córka przebywała u

rodziny zastępczej. "Powiedziano mi, że mam podpisać papiery, bo to jest życzenie Marty. Pomyślałam wtedy, że może skoro tak bardzo chce od nas uciec to powinnam jej dać trochę czasu. Podpisałam dokumenty. Jednak wcale nie chciałam tego. Jak się okazało później, Marta też tego nie chciała" dodaje Arleta.

Po 4 dniach z przedszkola, pod obstawą policji zabrano 2,5-letnią Patrycję.

"O tym, że córka została zabrana dowiedziałam się zdecydowanie za późno. Marta rozmawiała ze znajomą i okazało się, że Patrycja została zabrana do tej samej rodziny zastępczej, w której znajduje się starsza córka." Starsza córka przestraszyła się tego, co się stało i chciała całą sprawę załagodzić. Zgodnie z wypowiedziami Arlety, Marta była nawet na policji, gdzie złożyła nowe zeznania i przyznała, że chciała się tylko odegrać na rodzicach, bo była na nich zła. Jednak policja uznała, że nastolatka robi to z powodu nacisku, jaki według nich wywarli na niej rodzice. Sprawa wymknęła się zupełnie spod kontroli, a jej konsekwencje okazały się być jeszcze poważniejsze.

Rodzice dostali pozwolenie na spotkanie z młodszą córką Patrycją w obecności przedstawicieli urzędu, tłumacza i jeszcze jednej osoby.

"Córka była przestraszona, nie wiedziała, co się dzieje. Przez długi czas przytulała się do mnie. Trochę się pobawiliśmy, ale to nie było takie dziecko jak w domu, kiedy tryskała energią i wszędzie jej było pełno. Ona nie rozumie, dlaczego nie może być z nami. Kiedy widzenie się skończyło, opiekunka odciągała płaczące dziecko siłą" mówiła drżącym głosem Arleta.

Dla Arlety sytuacja była niemożliwie trudna, bo nachodziły ją obawy o trzecie dziecko, to w drodze. Arleta była w opisywanym czasie w ciąży. Kiedy dowiedziała się o tym, że odebrano im córki załamała się.

Podczas kolejnego spotkania z przedstawicielami z Urzędu

Opieki Społecznej, pouczono Arletę i Adama o ich rodzicielskich prawach i obowiązkach wobec dzieci. Zgodnie z tym, co w rozmowie z redakcją powiedziała Arleta, opiekunka chciała, aby po porodzie rodzina zgodziła się pozostać w domu zastępczym, gdzie inni ludzie będą mogli mieć oko na nich i na dziecko.

„Nie podpisaliśmy zgody na to, aby po porodzie przenieść się do rodziny zastępczej, przez co przyjęto, że nie chcemy z nimi współpracować. Nie wyobrażałam sobie tego jak mogłabym z małym dzieckiem być u obcych ludzi, nie czułam się z tym komfortowo i powiedziałam tym osobom z urzędu, że nie wiem, jaka będzie nasza decyzja, ale nikt się nie spodziewał tego jak sytuacja rozwinie się ostatecznie” – mówiła Arleta.

„Kiedy nadszedł czas porodu, wysłano nas do szpitala w Reykjavíku, zamiast do Selfoss. W tym samym dniu przyszły do nas panie z Urzędu i dały nam do podpisania dokumenty. Usłyszeliśmy, że spotkamy się z nimi jutro w towarzystwie ich prawnika. Jeszcze wtedy nie wiedziałam, że najgorsze jest przed nami. Na drugi dzień kobiety wróciły z eskortą policji i odebrały nam nowo narodzoną dziewczynkę” – mówiła zapłakana Arleta.

Rodzice nie wiedzą, gdzie znajduje się dziecko. Prawnik negocjuje z przedstawicielami urzędu, który nie dając rodzinie nadziei na szybkie rozwiązanie konfliktu tłumaczy się ważnością sprawy.

Zgodnie z prawem obowiązującym w Islandii po wpłynięciu zawiadomienia do Komisji ds. Ochrony Dzieci o tym, że dziecko mieszka w nieodpowiednich warunkach, jej pracownicy oceniają sytuację i kontaktują się z rodzicami dziecka. Jeżeli wywiad środowiskowy wykaże, że dziecko i jego rodzina potrzebują pomocy, tworzy się plan działania we współpracy z rodzicami i dzieckiem, a następnie rozpoczyna się proces pomocy rodzinie. Komisja ds. Ochrony Dzieci oferuje różnorodne formy wsparcia dla rodzin m.in.: doradztwo, szkolenia i wskazówki.

Sprawa trafiła także do Polskiej Ambasady w Reykjavíku, gdzie ze swojej strony starają się wyjaśnić sprawę i okoliczności, jakie jej towarzyszą. Działania są prowadzone zgodnie z obowiązującym prawem międzynarodowym i prawem konsularnym, które go obowiązuje.

O komentarz do sprawy poprosiliśmy pracowników Urzędu Opieki Społecznej i Komisji ds. Ochrony Dzieci z Helli. Niestety w związku z prowadzonym śledztwem przedstawiciele nie są w stanie podać szczegółów sprawy ani wyjaśnić dlaczego rodzinie odebrano dzieci. Przedstawicielka urzędu Helga Lind Pálsdóttir zwróciła jednak uwagę, że Komisja ds. ochrony dzieci, kieruje się przede wszystkim dobrem dzieci i ma na celu walczyć o ich prawa.

A jakie prawa obowiązują na Islandii? Poniżej przedstawiamy część oficjalnych informacji.

PRAWA DZIECKA

Na Islandii obowiązuje Konwencja Praw Dziecka Organizacji Narodów Zjednoczonych. W konwencji tej zawarte jest międzynarodowe prawo dziecka do ochrony i opieki ze strony dorosłych oraz określony jest ich status, jako samodzielnych osób posiadających prawa, niezależne od praw dorosłych. Na Islandii obowiązuje ustawa o ochronie dzieci, a jej rolą jest zapewnienie im bezpieczeństwa oraz miejsca zamieszkania i życia w odpowiednich warunkach. W wymienionej ustawie w wyraźny sposób zaznaczono, że wszystkie osoby postronne oraz te pracujące z dziećmi, zobowiązane są do zgłaszania policji lub urzędowi ds. ochrony dzieci przypadków zaistnienia podejrzenia, że dziecko mieszka w nieodpowiednich warunkach. Urząd ds. ochrony dzieci przyjmuje takie zgłoszenia i działa według określonego planu działania (zobacz rozdział Urząd ds. ochrony dzieci). Dzieci na Islandii są chronione przed wszelkimi rodzajami przemocy, zarówno fizycznej, jak i psychicznej, która może mieć miejsce w domu i poza nim.

WYCHOWANIE DZIECKA

Z wychowaniem dziecka wiąże się ogromna odpowiedzialność i czasami napotyka się na poważne trudności wychowawcze. Złe zachowanie dziecka nie może jednak nigdy prowadzić do kary w formie przemocy fizycznej lub psychicznej. Rodzice powinni zapoznać się z pozytywnymi metodami wychowywania i w razie potrzeby szukać pomocy u specjalistów. Wspomnianą pomoc doradczą można otrzymać w przedszkolach, szkołach, miejskich centrach usługowych, w gminnej pomocy społecznej, przychodniach rejonowych oraz u niezależnych specjalistów np.: doradców rodzinnych, psychologów itp.

URZĄD DS. OCHRONY DZIECKA

Urząd ds. ochrony dziecka zajmuje się pomocą dzieciom mieszkającym w nieodpowiednich warunkach lub sytuacjach, uważanych za niebezpieczne dla ich zdrowia i rozwoju. Komisja ds. ochrony dzieci działająca z ramienia gminy oraz pracownicy gminy, udzielają pomocy dzieciom. Celem jest poprawa sytuacji dziecka i dbanie o to, aby wszystkie dzieci wychowywały się w bezpiecznych warunkach. Zawsze przywiązuje się wagę do dobrej współpracy z rodzicami. Po wpłynięciu zawiadomienia do komisji ds. ochrony dzieci o tym, że dziecko mieszka w nieodpowiednich warunkach, jej pracownicy oceniają sytuację i kontaktują się z rodzicami dziecka. Jeżeli wywiad środowiskowy wykaże, że dziecko i jego rodzina potrzebują pomocy, tworzy się plan działania we współpracy z rodzicami i dzieckiem, a następnie rozpoczyna się proces pomocy rodzinie. Komisja ds. ochrony dzieci oferuje różnorodne formy wsparcia dla rodzin m.in.: doradztwo, szkolenia i wskazówki.

CO TO JEST PRZEMOC I ZANIEDBANIE?

Przemoc i zaniedbanie mogą mieć negatywny wpływ na rozwój dziecka. Jako przemoc fizyczną traktowane jest dawanie klapsów, bicie ręką lub pasem, popychanie lub potrząsanie oraz jakiegokolwiek inny sposób używania rąk lub innych przedmiotów do

bicia dziecka. Wszelkie rodzaje poniżania, lekceważenia, krzyki i groźby traktowane są jako przemoc psychiczna. Jako zaniedbanie rozumie się niedożywienie dziecka, pozostawianie go w domu samego przez dłuższy okres czasu tak, że musi samo się sobą zajmować, przebywanie dzieci na dworze po dozwolonych prawnie godzinach, zły stan ubioru oraz opiekę niedostosowaną do sytuacji, takiej jak pogoda czy pora roku. Na Islandii wszystkie przejawy psychicznego i fizycznego karania uważane są za przemoc i podlegają karze więzienia. Ustawa o ochronie dzieci (art. 28) mówi: „Z władzą rodzicielską wiąże się obowiązek ochrony dziecka przed psychiczną i fizyczną przemocą oraz innymi obraźliwymi zachowaniami.” Żadne dziecko nie powinno doświadczać przemocy lub być jej świadkiem, szczególnie w swoim domu. Każdy rodzaj przemocy domowej, której dziecko jest świadkiem, jest również przemocą wobec niego.

Przeczytaj o prawach dziecka

Tymczasem czekamy na dalsze informacje z Helli. Oby najlepsze dla polskiej rodziny.

Autorstwo: INP

Źródło: IcelandNews.is